Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V ABCD Poznań, piątek 28 października 1949 r. Nr. 96 1676

DZIŚ w numerze:

Aby życie kulturalne studenta było godne młodzieży Polski Ludowej

Stracili rozum

„Wieczory piwoszy"

Blaski i cienie żużlowych mistrzostw Polski

Wyjazd delegacji polskiej na posiedzenie STAŁEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. opuściła Warszawę delegacja polska na plenarne posiedzenie Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, które rozpoczyna się w Rzymie w dniu 28 bm. W skład delegacji wchodzą: prof. Jan Dembowski i Tadeusz Ćwik.

Lud belgijski przeciwstawi się powrotowi Leopolda III na tron

BRUKSELA (PAP). W związku z przygotowaniami rządu belgijskiego do referendum na temat tzw. zagadnienia króla — biuro polityczne Belgijskiej Partii Komunistycznej przyjęło rezolucję, w której podkreśla, że partia komunistyczna sprzeciwia się kategorycznie przeprowadzeniu takiego referendum, legalność którego poddaje w wątpliwość.

Rezolucja podkreśla, że Belgijska Partia Komunistyczna poparta przez większość pracujących zdecydowana jest kontynuować swą działalność w celu przegrodzenia drogi do władzy „człowiekowi, który potrzebny jest reakcji i podżegaczom wojennym".

IMPREZY Festiwalu Młodzieży Szkół Artystycznych

CZWARTEK (27 bm.): **godz. 10** — II plenarne posiedzenie konferencji pedagogicznej w w auli U. P. przy Wałach Ważów; **godz. 15** — koncert słuchaczy Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej z Krakowa w auli PWSM w Poznaniu (ul. Armii Czerwonej 19); **godz. 19.30** — przedstawienie uczniów Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej z Łodzi **„Młoda Gwardia"** w Teatrze Polskim (ul. 27 Grudnia); **godz. 15.30** — przedstawienie słuchaczy Państw. Wyższej Szkoły Aktorskiej z Krakowa i Warszawy w Teatrze Nowym (ul. Dąbrowskiego 5) — przedstawienie publiczne.

O godz. 8 winni się stawić na próbie w auli U. P. wszyscy członkowie chóru i orkiestry celem przećwiczenia Kantaty Woytowicza.

PIĄTEK (28 bm.): **godz. 15.30** koncert uczniów Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej z Warszawy w auli PWSM (ul. Armii Czerwonej 19); **godz. 15.30** — przedstawienie uczniów Państw. Wyższej Szkoły Aktorskiej z Krakowa i Warszawy w Teatrze Nowym; **godz. 19.30** — Koncert zbiorowy w auli U. P. oraz „Wieczór Arii" i przedstawienie opery „Don Pasquale" w Operze (ul. Fredry); **godz. 20** — koncert zbiorowy w auli U. P.

WYSTAWA PLASTYKÓW — otwarta codziennie od **godz. 10** do zmroku na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich (wejście z ul. Świerczewskiego).

POKAZY FILMOWE uczniów Państw. Wyższej Szkoły Filmowej z Łodzi dbywają się codziennie w **godz. od 10 do 16** w pawilonie Ministerstwa Komunikacji na MTP gdzie również można oglądać pokaz sztuki filmowej.

Pod presją USA RZĄD PARTII PRACY obniża stopę życiową brytyjskich mas pracujących

LONDYN (PAP). Analizując program „oszczędnościowy" ogłoszony przez premiera Attlee, eksperci zwracają uwagę na fakt, że zapowiedziana redukcja wydatków budżetowych nastąpiła w myśl życzeń amerykańskich wypowiadanych już podczas konferencji waszyngtońskiej. Ogólna suma „oszczędności", wynosząca 280 milionów funtów szterlingów, odpowiada dokładnie warunkom, jakie Ameryka chciała narzucić Wielkiej Brytanii.

Eksperci przewidują następujące bezpośrednie konsekwencje wewnętrzne programu Attlee:

● Redukcja programu budowlanego o 70 mil. funtów rocznie spowoduje zwolnienie z pracy ok. 125 tys. robotników budowlanych.

● W konsekwencji wycofania subsydiów na paszę dla bydła nastąpi zwyżka cen detalicznych bekonów mięsa, drobiu, mleka i jaj, pochodzących z produkcji krajowej.

● Natychmiastowy wzrost ceny benzyny o 2,5 pensa na galonie spowoduje podrożenie cen biletów autobusowych i kosztów transportu.

● Redukcja o kilka milionów kosztów administracyjnych spowodu e poważne obcięcie etatów urzędników państwowych.

● Zmniejszenie o 140 mil. funtów programu inwestycyj dotknie poważnie plany rozwoju przemysłu elektrotechnicznego, naftowego i węglowego.

Redukcja odbi e się w szczególności na planie ekspansji brytyjskich rafinerii nafty. W chwili obecnej odbywa się w Waszyngtonie konferencja amerykańskich brytyjskich i kanadyskich ekspertów w sprawie polityki naftowej. Cały plan budowy nowych rafinerii brytyjskich jest rewidowany w świetle zdolności produkcyjnej rafinerii w innych krajach, m. in. w Europie zachodnie,.

Zapowiedź premiera, że wprowadzony będzie w życie plan Crippsa redukcji o 400 mil. dolarów importu ze strefy dolarowej oznacza, że dotychczas wykonania tego planu nawet nie rozpoczęto, mimo iż obowiązywał on od 1 lipca rb.

Głównym celem przyszłej polityki gospodarczej rządu Partii Pracy będzie daleko posunięta deflacja oraz ograniczenie produkcji na potrzeby krajowe, a to dla rozszerzenia eksportu do strefy dolarowej. Rzeczoznawcy ekonomiczni analizują związane z tym fakty i wskazują na konsekwencje tego planu rządowego:

Oficjalna statystyka stwierdza, że produkcja przemysłowa, przeznaczona na rynek krajowy, zatrudnia przeciętnie ok. 4700 tys. robotników a produkcja na eksport — ok. 1 mil. robotników.

Gdy nastąpi planowane przez rząd drastyczne zmniejszenie produkcji na potrzeby krajowe, nie będzie szans na zatrudnienie większości zredukowanych wskutek tego robotników w przemyśle eksportowym. Planowane podwojenie siły robotniczej, pracującej na eksport, jest nie do pomyślenia ze względu choćby na brak surowców i brak odpowiednich zakładów przemysłowych.

Biorąc pod uwagę całość rządowego programu „oszczędności", eksperci są zdania że Wielka Brytania stoi w obliczu powstania przynajmnie 2-milionowej armii bez robotnych.

ANGLIA w przededniu powstania 2-milionowej armii ...bezrobotnych

ROBOTNICY prywatnych gospodarstw rolnych objęci umową zbiorową

Robotnicy zatrudnieni w prywatnych gospodarstwach rolnych nie byli dotąd objęci umową zbiorową. Było to powodem różnych nadużyć ze strony właścicieli oraz nieporozumień obustronnych. Aby położyć kres temu stanowi i uregulować sprawę robotników rolnych w gospodarstwach prywatnych, właściciele większych obiektów rolnych z różnych stron województwa zebrali się w ubiegłą środę w Poznaniu i z Zarządem Okręgowym Zw. Zaw. Robotn. i Prac. Rolnych oraz sekretarzem generalnym związku Południkiewiczem omówili warunki zawarte w projektowanej umowie zbiorowej.

Warunki umowy zbiorowej, która ma obowiązywać od dnia 1 września br., okazały się korzystne dla robotników. Zapewniają one stałość pracy, sprawiedliwą płacę, opiekę lekarską, urlop wypoczynkowy i inne świadczenia społeczne, a właścicielom zapewniają normalizację stosunków, nie obarczając ich gospodarstw zbyt wielkimi świadczeniami.

Po podpisaniu umowy zbiorowej Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych z władzami kościelnymi jest to ostatnia zawarta umowa, która obejmuje resztę robotników rolnych. Tym samym sprawa siły najemnej w całym rolnictwie została uregulowana. (jp)

KATASTROFA kolejowa we Francji

PARYŻ (PAP). Na linii od granicy hiszpańskiej do Avignon uległ katastrofie pociąg motorowy. 11 osób zginęło, 15 odniosło ciężkie rany.

Depesza bojowników o wolność i demokrację do niemieckiego związku ofiar faszyzmu

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację wystosował do niemieckiego związku ofiar faszyzmu (VVN) depeszę treści następującej:

„Zarząd Główny Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację w imieniu 400 000 członków Związku, przesyła VVN gratulacje z powodu powstania Niemieckie Republiki Demokratycznej, na której czele stanęli wypróbowani bojownicy antyfaszystowscy — Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl.

Polscy bojownicy o wolność i demokrację witają Niemiecką Republikę Demokratyczną, jako ważne ogniwo światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, ostoja wolności postępu i pokoju światowego.

Polscy bojownicy o wolność i demokrację wyrażają głębokie przekonanie, że niemieccy koledzy z VVN antyfaszystowscy bojownicy i ofiary hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, będą kroczyć w pierwszych szeregach budowniczych Niemiec demokratycznych i miłujących pokój, których rząd stoi na stanowisku dobro sąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Niemcami, uznając granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju".

prezes:
(—) gen.
FR. JÓŹWIAK-WITOLD

sekretarz:
(—) J. PASSINI

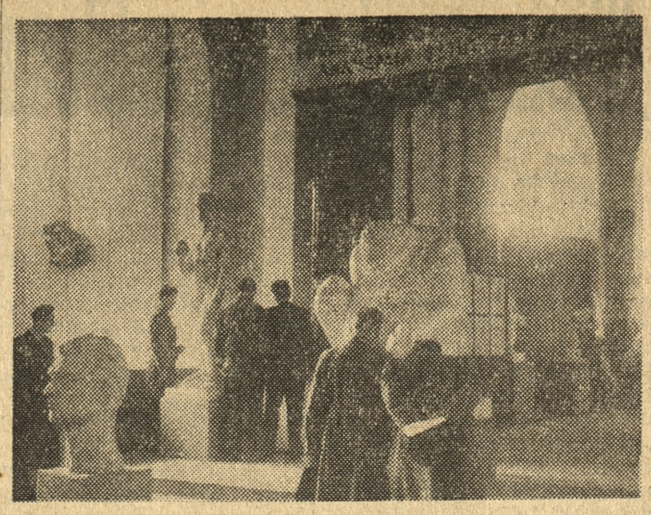

Fragment wystawy Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy (z Festiwalu Szkół Artystycznych w Poznaniu)

Fot. „Głos Wlkp." — E. Kitzmann

NOTA Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR do rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP). 25 PAŹDZIERNIKA BR. MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR WYSTOSOWAŁO DO AMBASADY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ W Z. S. R. R. NOTĘ NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego upoważnione jest przez rząd radziecki do oświadczenia rządowi jugosłowiańskiemu, co następuje:

W toku procesu sądowego w Budapeszcie nad zdrajcą stanu i szpiegiem Rajkiem i jego wspólnikami ustalono, że obecny ambasador jugosłowiański w ZSRR Mrazowicz zajmował się przez długi czas działalnością szpiegowską i dywersyjną, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, oraz że będąc ambasadorem Jugosławii w ZSRR zamieszczał w prasie jugosłowiańskiej oszczercze i zmyślone wiadomości pod adresem Związku Radzieckiego.

W związku z tym rząd radziecki uważa za niemożliwe przebywanie Mrazowicza jako przedstawiciela dyplomatycznego Jugosławii w ZSRR".

Współpraca i dobra organizacja gwarancją osiągnięć gospodarczych wsi

Na konferencji oddziału pow. Zw. Sam. Chłopskiej w Gnieźnie odbytej w ubiegły piątek pod przewodnictwem p. Smaczyńskiego, zapoznano się z wytycznymi pracy na rok przyszły.

W planie przewiduje się pozyskanie dla Związku dalszych 1 400 członków, podniesienie liczby kół kobiecych do 144 z 2 767 członkiniami, uruchomienie 9 nowych dziecińców dla 270 dzieci, pozyskanie dalszych 1 440 członków dla grup producentów, podwyższenie ilości ludowych zespołów sportowych z 25 do 34, utworzenie nowych teatrów ludowych, 2 chórów i kapeli. Dużą uwagę zwróci się na szkolenie, organizację wsi samopomocowych oraz na współzawodnictwo w rolnictwie.

Kier. PZGS-u p. Hańć wskazał na istniejące jeszcze niedomagania aparatu spółdzielczego, wysuwając potrzebę jak najściślejszej współpracy Zw. Samopomocy Chłopskiej ze spółdzielniami gminnymi. Omówił niedostateczne jeszcze wyposażenia miejsc spędu, sprawę szwankującej akcji skupu drobiu i jaj oraz zlewni mleka.

Na czele spółdzielni gminnych w powiecie znajduje się obecnie Gniezno (gmina) przed Kłeckiem i Witkowem. Podkreślano zadania komitetów członkowskich, które winny zwrócić uwagę na niedociągnięcia w poszczególnych placówkach oraz konieczność współpracy Centrali Mięsnej oraz Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej.

Podano dalej do wiadomości, że na odcinku zaopatrzenia wsi w materiały budowlane zaczyna się sytuacja lekko poprawiać, o czym świadczą rozprowadzane ostatnio pewne ilości żelaza obręczowego, papy i smoły.

Omawiano sprawę pierwszeństwa przy zakupach dla członków spółdzielni, rozszerzenia sieci sklepów i zerwania z automatycznym wykonywaniem funkcji przez niektórych pracowników spółdzielczych, nie potrafiących odpowiednio podejść do ludności wiejskiej. (pr)

CHŁOPI szamotulscy masowo wstępują do TPPR

Rewolucja Październikowa wskazała drogę walki wszystkim ciemiężonym dotychczas przez kapitalistów ludziom pracy. Coraz liczniej uświadamia to sobie nie tylko klasa robotnicza Polski, ale również i chłopi.

Na ostatnich zebraniach Stronnictwa Ludowego w pow. szamotulskim nie brakło wypowiedzi chłopów, stwierdzających że socjalizm jest jedynym ustrojem gwarantującym wolność i wyzwolenie ekonomiczne.

— Przekonałam się o tym naocznie w ZSRR — mówi **Stanisława Koputowa** — która wróciła ze swoim artystycznym zespołem ludowym z objazdu po Republice Rad — jak piękne wyniki osiągnięto tam we wszystkich dziedzinach życia dzięki zdobyciu władzy przez lud rosyjski.

— Musimy jak najgodniej uczcić wszyscy rocznicę Wielkiej Rewolucji — oświadczył na zebraniu Zarządu Powiatowego S. L. **Wojciech Maćkowiak.** Przecież ta rewolucja rosyjska, to była wielka bitwa ludu pracującego o nowy, lepszy, bardziej sprawiedliwy świat.

Rewolucyjny nurt polskiego ruchu robotniczego od pierwszej chwili swego istnienia związał nierozerwalnie swe losy z losami rewolucji rosyjskiej i to było jednym z najistotniejszych elementów jego siły. Obecnie zjednoczenie SL i PSL umacnia sojusz robotniczo-chłopski, stwarza nowe pomyślne perspektywy do coraz bliższej współpracy chłopów i robotników w walce o socjalizm. Chłopi pow. szamotulskiego dla podkreślenia poczucia łączności swej z klasą robotniczą i ze światowym obozem socjalizmu, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim — postanowili gromadnie wstępować do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (ik)

Przed eliminacjami ludowych zespołów artystycznych

W konferencji zorganizowanej wczoraj przez Wydział Kulturalno-Oświatowy Poznańskiego Oddziału Wojewódzkiego Zw. Samop. Chł. wzięli udział przedstawiciele świata artystycznego. Utworzona została na szczeblu wojewódzkim komisja sędziowska i organizacyjna eliminacji ochotniczych zespołów artystycznych. Eliminacje te odbędą się w dniach 5 i 6 listopada br. Komisja sędziowska podzielona została na 3 sekcje: do sekcji chóralnej i kapel ludowych zaproszono ob. ob. **Karpińskiego** (KW PZPR), prof. **Dawidowicza**, prof. **Kwaśnika** i insp. ZSCh **Roszka**; do sekcji tanecznej — ob. ob. **M. Statkiewicza i Sznurowskiego**; do sekcji teatralnej ob. ob. **Hebanowskiego, Sawińskiego, Teisseyre, Muskata i Fischbacha.**

Członkowie Wojew. Komisji Eliminacyjnej wyjadą 30 bm. w teren, ażeby uczestniczyć w eliminacjach powiatowych.

(mlt)

„Wieczory piwoszy" w Wesel

Podczas gdy wszystkie postępowe siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej zmierzają do przekształcenia kraju w miłujące pokój państwo, w zachodnich strefach Niemiec przy aktywnym poparciu angloamerykańskich władz okupacyjnych odradza się militaryzm niemiecki. Dążąc do zachowania „porządku" w bonskim separatystycznym „państwie" marionetkowym, imperialiści, wodzireje USA, postanowili utworzyć na terenie swego folwarku amerykańską legię cudzoziemską, rekrutującą się z tzw. „przesiedleńców".

Jak donosi agencja ADN, kierownicy obozów przesiedleńców otrzymali już tajną instrukcję, na mocy której osoby znajdujące się w obozach mają wejść w najbliższej przyszłości w skład amerykańskiej legii cudzoziemskiej. Mówiąc o przesiedleńcach, instrukcja ma na myśli byłych esesmanów, którzy obecnie stanowić mają trzon legii amerykańskiej.

Na szpaltach wielu niemieckich czasopism ukazują się ostatnio artykuły pochwalne o byłych wybitnych hitlerowcach. Artykuły te wywołują zdecydowany protest demokratów niemieckich.

Jednakże władze prowincjonalne nie tylko nie przeciwstawiają się ich zamieszczeniu, lecz — wprost przeciwnie — zajmują dość dziwne stanowisko „neutralne" i w ten sposób niedwuznacznie zachęcają do tego rodzaju działalności publicystycznej, Tak np. premier rządu bawarskiego, dr Eckhard, oświadczył niedawno wręcz, że jedynym czynnikiem, który mógłby zahamować działalność publicystyczną podobnego typu, byłaby okoliczność, że... artykuły te nie znajdą czytelników, wobec czego same czasopisma przestaną je drukować.

Nic dziwnego, że taka „nieingerencja" marionetek z Bonn przyspiesza odrodzenie militaryzmu niemieckiego i przyczynia się do wystąpienia na arenę życia publicznego rozmaitych zbrodniarzy wojennych, którzy coraz wyżej i hardziej podnoszą głowy. Agencja „Telepress" doniosła, że były generał hitlerowski, Kurt Student, były naczelny dowódca hitlerowskich wojsk spadochronowo-desantowych, zamierza urządzić w październiku na terenie Westfalii (strefa angielska) zjazd byłych spadochroniarzy armii niemieckiej. Generał Student jest jednym z tych generałów niemieckich, którym rząd amerykański polecił odrodzenie niemieckiego lotnictwa wojskowego. W związku z tym do Niemiec zachodnich przybył znany reakcjonista, zaprzyjaźniony z wieloma generałami hitlerowskimi, lotnik-wywiadowca amerykański, Lindbergh, piastujący stanowisko specjalnego doradcy naczelnika sztabu lotnictwa amerykańskiego. Przyjazd jego zbiegł się „przypadkowo" ze zjazdem byłych spadochroniarzy hitlerowskich w Wesel (strefa angielska). Zjazd ten nosi oficjalne miano „zjazdu piwoszy".

„Wieczory piwoszy" zorganizowane w Wesel przez hitlerowca Studenta z wysoką aprobatą reakcjonistów anglo-amerykańskich, trącą zapaszkiem „buntów piwnych", organizowanych w Monachium przez bandyckich bojówkarzy hitlerowskich. Jak wiadomo, te „piwne orgie" zapoczątkowały konsolidację faszystów niemieckich wokół swego wodza Hitlera.

Walczymy o to
aby życie kulturalne studenta było godne młodzieży Polski Ludowej

W czasie obrad młodzieży szkół artystycznych, jakie się odbyły wczoraj w auli U. P. zabrał głos przewodniczący Rady Nadzorczej Federacji Polskich Organizacji Studenckich, ob. ŁADOSZ, którego referat podajemy w skrócie.

„Na wyższych szkołach artystycznych praca ideologiczna i dążność do wyrobienia społecznego każdego studenta posiada znaczenie większe, niż na innych uczelniach. **Twórca-artysta bowiem musi być świadomy swej społecznej roli, musi rozumieć treść walki ideologicznej, jaka się toczy między starym, ginącym światem, a nowym — budującym wielką sztukę, opartą na założeniach realizmu socjalistycznego. Taką sztukę można tylko wtedy tworzyć, gdy każdy młody artysta będzie głęboko przeżywał myśli, które czuje naród, będzie znał jego najgłębsze pragnienia i dążenia na drodze walki o zbudowanie Ojczyzny ludzi wolnych od wyzysku i poniżenia, o zbudowanie socjalizmu.**

Każdy młody artysta musi żyć wielkością przemian, dokonywających się w naszym społeczeństwie. Winien nie przestawać na solidarności czy podziwie dla pracy i walki narodu, ale własnym dziełem artystycznym wziąć czynny udział w realizacji ideałów wspólnych masom pracującym całego świata. Winien w nim odzwierciedlać najgłębsze konflikty, problemy i dążenia narodu, pomagać dojrzewaniu i realizacji tych planów. **Ma to na celu mobilizowanie poprzez sztukę do ofiarnego wysiłku w pracy dla Ojczyzny, ma ukazywać perspektywę walki o socjalizm i mobilizować do tej walki poprzez twórczość artystyczną."**

Po omówieniu sytuacji studentów i młodej inteligencji w okresie przedwojennym, ob. Ładosz przeszedł do zreferowania zadań dzisiejszych demokratycznego ruchu studenckiego w Polsce.

„Walczymy o to, by życie kulturalne studenta było pozbawione korporanckich, „złotomłodzieżowych" naleciałości, by było godne studentów Polski Ludowej" — powiedział ob. Ładosz, który następnie omówił dotychczasową pracę Federacji Polskich Organizacji Studenckich, wskazując na dążenie FPOS-u wspólnie z ZAMP-em do pełnej demokratyzacji uczelni, oraz włączenia młodzieży akademickiej do walki o pokój i socjalizm. Poruszył także kwestię stypendiów i domów studenckich.

Wskazał również na fakt, iż dotychczasowy system studiów artystycznych stworzył elitarność, sięgającą nawet średniego szkolnictwa, które na skutek tego stało się trudno dostępne dla młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Ob. Ładosz stwierdził, że ten fakt jest m. in. przyczyną tego, iż dotychczas jeszcze nie całkowicie zerwano na wyższych uczelniach artystycznych z koncepcjami ideologicznymi bliskimi kosmopolityzmowi.

„Większość z was widzi sukcesy polityczne i gospodarcze naszego kraju — powiedział mówca. — Widzi wysiłki i sukcesy obozu demokracji ludowej i upowszechnienie kultury. Widzi wspaniałe osiągnięcia gospodarcze, polityczne i kulturalne narodów Związku Radzieckiego. Widzi równocześnie poniżenie i ucisk człowieka, degradację kultury i nauki w krajach kapitalistycznych. Większość z was pozostaje jeszcze jednak w swej postawie artystycznej w kręgu tych kierunków sztuki, które są wytworem ginącego imperializmu, a tylko część usiłuje szukać nowych dróg i zrywać te pęta."

Mówiąc o prowadzonej reformie szkolnictwa artystycznego ob. Ładosz stwierdził, iż pełny dopływ młodzieży klasowo związanej z masami ludowymi zmieni, poza składem społecznym także skład ideologiczny szkolnictwa artystycznego.

Dużą część swego przemówienia mówca poświęcił problemowi kół artystycznych. Istnieją one na każdych uczelniach, ale nie zawsze pracują w sposób należyty. Podstawowym zadaniem koła artystycznego jest obudzenie szerokich dyskusji, w czasie których winna dojrzeć świadomość ogółu studentów-demokratów o roli sztuki w walce o pokój i postęp. „Organizowanie dyskusji nad pracami malarzy, rzeźbiarzy, sztuki teatralnej i filmu" — oto zadania kół artystycznych. Chodzi tu również o samokrytyczną kontrolę prac studentów-artystów. Nie mogą również, jak to dotychczas bardzo często bywało — koła artystyczne stać się ośrodkami ustalającymi stawki zarobkowe dla studentów za występy, które zresztą niektórzy pojmują jako „pracę społeczną".

Ob. Ładosz następującymi słowami zakończył swój referat: **„Jestem pewien, że warunki stwarzane przez reformę studiów zmobilizują was do zwiększonej pracy w stowarzyszeniach studenckich, kołach artystycznych, bratnich pomocach, że pracą tą z pomocą wytycznych FPOS-u damy nasz wspólny wkład, w realizację reformy. Wzmocnimy jedność studentów i młodzieży polskiej, zwiększymy udział w budowaniu podstaw socjalizmu w naszej ludowej Ojczyźnie."**

Po referacie ob. Ładosza toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, w której zabrali głos następujący studenci i studentki: **Jerzy Ziemowski** (Państw. Wyższa Szkoła Plastyczna — Katowice), **Janina Rębacz** (ASP — Warszawa), **Lech Pijan** — (PWSP — Kraków) i **Zofia Ister** (PWSM — Warszawa). Podkreślili oni ważną rolę kół artystycz. jako czynników w propagowaniu realizmu socjalistycznego w sztuce. Poruszano także stosunek studentów do profesorów, braki i niedociągnięcia w organizacjach studenckich oraz kwestie warunków materialnych studentów, które jednak ciągle się poprawiają dzięki wydatnej opiece Polski Ludowej nad młodzieżą studiującą Opiece tej zawdzięczać należy coraz większy udział młodzieży robotniczej i chłopskiej w studiach na wyższych szkołach artystycznych, które dawniej były dla niej zamknięte.

Prof. Piekierska z PWSP — Warszawa podkreśliła konieczność jak najdalej idącej współpracy między młodzieżą akademicką a profesorami. Dopiero taki stosunek może pozwolić na zrealizowanie reformy wyższego szkolnictwa artystycznego, które powinno być kuźnią nowej, socjalistycznej sztuki.

Dyskusję podsumował **przewodniczący Zarządu Głównego ZAMP-u — Wróblewski.** Stwierdził on, że dyskusja wykazała, iż młodzież akademicka zrozumiała konieczność reformy szkół artystycznych, a postulaty przez nią wysuwane zgadzają się w zupełności z wytycznymi reformy. Niemniej jednak w dyskusji nie uwzględniano zasady samokrytyki. Uwydatniło się to zwłaszcza w zbyt jednostronnym traktowaniu sprawy stosunku do wykładowców. Na całość omawianych zagadnień patrzano często pod kątem widzenia potrzeb własnej szkoły, zapominając o potrzebach ogólnych. Dyskusja wykazała również braki w strukturze organizacji studenckich, którą należy bardziej udoskonalić.

„Trudności w tej pracy będą duże — stwierdził na zakończenie ob. Wróblewski. — Rzeczy wielkie i nowe powstają w walce. My do walki tej pójdziemy uzbrojeni wynikami tej konferencji i zwyciężymy"!

Polska YMCA przemianowana
na Stowarzyszenie „Ognisko"

WARSZAWA. W tych dniach obradował w Warszawie XXI Walny Zjazd delegatów Polskiej YMCA. W referatach i ożywionej dyskusji, w której wypowiadali się delegaci z całej Polski, stwierdzono jednomyślnie, że Polska YMCA w okresie międzywojennym była — wbrew szczerym patriotycznym intencjom masy członkowskiej — placówką szerzenia ideologii imperialistycznej.

Uznając, że stare formy organizacyjne stowarzyszenia są sprzeczne z duchem, zadaniami i celem, jaki przed sobą stawia YMCA w Polsce Ludowej, postanowiono zerwać z tymi formami. Jednomyślnie wniesiono do statutu istotne zmiany, w myśl których **Polska YMCA została przemianowana na Stowarzyszenie „Ognisko".** Stowarzyszenie — czytamy w statucie — jest organizacją społeczną, działającą w myśl ideologii Polski Ludowej, według wskazań i zaleceń Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Statut precyzuje zadania Stowarzyszenia, którego członkami mogą być obywatele polscy obojga płci oraz osoby prawne. Automatycznie członkami Stowarzyszenia są osoby prawne: Centralna Rada Zw. Zawodowych, Związek Młodzieży Polskiej, Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej, „Służba Polsce", Zw. Harcerstwa Polskiego, Ligi Kobiet, Tow. Przyjaciół Dzieci oraz poszczególne organizacje sportowe.

Stwierdzając, że YMCA — Polska stoi obecnie całkowicie na pozycji Polskiej Ludowej i zrywa nieodwołalnie łączność z kosmopolityczną organizacją światową YMCA, zjazd polecił Radzie Krajowej stanąć w jednym szeregu z organizacjami, walczącymi o przebudowę społeczną.

Załoga S/S „Sołdek"
zaprasza Cegielszczaków

W przyszłym tygodniu wyruszy z portu szczecińskiego polski rudowęglowiec SS „Sołdek" na pierwszy rejs. W związku z tym, Zakłady H. Cegielski w Poznaniu otrzymały od załogi statku zaproszenie do udziału w uroczystości. Jak się dowiadujemy Zakłady H. Cegielski przyjęły zaproszenie i w przyszłym tygodniu wyjedzie do Szczecina kilkuosobowa delegacja robotników. (c)

41

Skrzydło DEDALA

Juliusz Żuławski

Dąbek rozejrzał się po skromnym, prawie wyprzedanym już umeblowaniu. — No i jak będzie pani sobie radzić dalej? — Zatroskane oczy kobiety nabrały nagle blasku: — Niemców wypędzono, pan nie wie co to znaczy tu dla nas. Przecież wszystko się teraz jakoś unormuje po przejściu wojska. Będę pracować. I mąż chyba już niedługo wróci do kraju. Jak panowie myślą? Chyba przecież wróci, prawda?

Za potłuczonymi szybami zaróżowiało. Mógł być to równie dobrze zachód słońca, jak łuna. Kapitan Dąbek bez przekonania potwierdził nadzieję kobiety, wcisnął czapkę na głowę i już za chwilę zatrzeszczały schody, gdy zbiegał. Tomasz odwrócił się ku oknu. Ogarnęła go nagle dotkliwe wspomnienie o oczach Amelii.

Następnego ranka wyszli obaj z Dąbkiem na poszukiwanie chleba. Postanowili przynieść cały bochenek kobiecie, u której kwaterowali. Dąbek miał obejść najrozmaitsze komitety, a Tomasz skierował się ku magazynom intendentury oddziałów radzieckich. Naprzód spotkał ludzi, powracających z bochenkami, potem ludzi powracających z niczym. Sprzed bramy magazynu chudy podoficer o surowym spojrzeniu odpędzał maruderów. — Więcej dać już nie mogę — tłumaczył szorstko, — reszta dla armii, dla armii. Nie rozumiecie?

Tomasz przystanął i chciał zawrócić nawet. Ale podoficer zauważył go i przemierzył wzrokiem. — Wy skąd? — zapytał łagodniejszym tonem, jak gdyby odgadywał wymowę wyblakłego żołnierskiego płaszcza.

— Z niemieckiej niewoli.

— Z niewoli... Długoście byli?

— Od roku trzydziestego dziewiątego. Byłem ranny, gdy mnie zabrali.

— Chcecie bochenka chleba?

— Brak chleba w całym mieście. Ale jeżeli dziś został wam już tylko zapas dla tych, którzy się biją...

— Wyście się także bili.

— Tak. Ale ja się biłem bez wiary i nadaremnie.

Surowy podoficer uśmiechnął się filoficznie: — Bierzcie chleb. Ale wiarę musicie sobie już sami we własnym piecu upiec.

Tomasz nie spodziewał się takiej maksymy tutaj, przy wojskowym magazynie z chlebem — i dopiero znacznie później znalazł na nią odpowiedź. Teraz spieszył z powrotem. Czekała na bochenek obca kobieta z obcymi dziećmi, które jutro pożegna. Czym prędzej chciał już jechać dalej. Do Krakowa, do Łodzi, do Warszawy. Do Warszawy... Zobaczyć wszystko i wszystko zacząć na nowo.

— Panie żołnierzu! — usłyszał tuż za sobą. — Niech pan nam da trochę chleba...

Doganiały go dwie młode dziewczyny. Tomasz od razu odgadł skąd tu przywędrowały: Zniszczone, choć kiedyś ładne sukienki, stopy owinięte szmatami, ciała tak wychudłe, że oczu trzeba było szukać głęboko poza kośćmi policzków i czoła. Ale przynajmniej jedna z nich musiała być bardzo piękna. W scenerii szczerbatych i popalonych kamienic, wśród pogruchotanych samochodów, wzdłuż jezdni i w obliczu zwykłego ciemnego bochenka chleba w rękach, które czuły jego kształt niczym kształt kiesy złota — te dwie postacie wydały się Tomaszowi już nie ludźmi, lecz potępionymi duchami ludzi, które trawione nieugaszoną gorączką błąkają się po Hadesie.

Przystanął mimo woli, choć wiedział, że tego co niesie dzieciom, nie odda przecież nikomu innemu. Sytuacje prawdziwe bywają prostsze i okrutniejsze, niż bajki. Tomasz spojrzał uważnie i z bliska: Ta smuklejsza z dziewcząt rzeczywiście miała oczy błyszczące gorączką. — Teresa — wyszeptała do niej ta druga, patrz, dostaniemy chleba!

— Niosę to nię dla siebie — wykrztusił Tomasz. — Nie mogę, naprawdę nie mogę dać ani kawałka.

Ale dziewczęta nie odstępowały. Jak dwa wilczki rzucając na bochenek oczyma, świecącymi tylko jedną żądzą, równocześnie starały się uśmiechać do Tomasza prosząco, zjednująco, niemal zalotnie. Było w tej zalotności coś ściskającego gardło.

— Tamte dzieci — pomyślał znowu Tomasz. Bąknął jeszcze jakieś słowo niezdarnych przeprosin, odwrócił się od dziewcząt i zaczął oddalać się szybko.

— Zły człowiek — posłyszał za sobą, jak powiedziała jedna do drugiej. Ale zaledwie zdołał przejść kilkanaście kroków, ta, którą nazywano Teresą, zawołała za nim. Obejrzał się i przystanął raz jeszcze. Podeszła. Nie siliła się już na zalotność. Podeszła z wyrazem twarzy zwykłym, zdeterminowanym, ludzkim.

— Niech pan zaczeka — odezwała się cicho, jak gdyby w nowej agonii zmęczenia. — Niech pan zaczeka. Za ten chleb mogę pójść z panem.

I natychmiast po tych prostych słowach głodnego człowieka przyfrunął na jej usta nagle, z odległych czasów, konwenans zawstydzenia, konwenans dawnego wychowania. Uśmiechnęła się z zażenowaniem, z niespodziewanym onieśmieleniem, tak właśnie jak młoda panienka, która nieznajomego przechodnia zapytać chce o godzinę.

Tomasz ujął jej rękę. — Jak powinienem postąpić? I powiedział jej szczerze o wszystkim.

— Nie wiem — odparła głosem już znowu, po tamtej przelotnej chwili, prostym i twardym. — Chcę chleba.

Tomasz przywołał na pomoc całą swą oschłość i szorstkość, która mu zawsze tak dobrze w najgorszych chwilach służyła, puścił zwątlałą rękę dziewczyny, zmarszczył brwi i odszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Święto młodej sztuki

Dawno już Poznań nie widział tylu nowych twarzy. Dawno już miejskie chodniki nie roiły się od takiej ilości młodzieży w studenckich czapeczkach i w beretach.

Począwszy od minionej niedzieli Poznań żyje jednym wielkim wydarzeniem: popisami uczniów szkół artystycznych z całej Polski. Młodzi malarze, rzeźbiarze, muzycy i aktorzy przyjechali pokazać swój dorobek artystyczny, a zarazem zastanowić się nad aktualnym zagadnieniami współczesnej sztuki. W zjazdowych konferencjach, w dyskusjach fachowców, a nawet w rozmowach prywatnych przy stoliku kawiarnianym — roztrząsa się problem nowej, przystosowanej do wymagań epoki, twórczości artystycznej.

Wymarłe od czasu Targów pawilony MTP odżyły na nowo. W salonach sztuk plastycznych Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Poznania, pełno zwiedzających. Przed płótnami i rzeźbami stoją grupki młodych ludzi, pochłoniętych bez reszty dyskusją.

Kilku studentów - plastyków przypatruje się obrazowi Strumiłły ze szkoły prof. Eibischa, przedstawiającemu mężczyznę z piłą.

— Ściana siedzi, ale akt nie przetrawiony... — podsłuchujemy fachową uwagę. W przekładzie na język laika znaczyło by to: tło obrazu bardzo miłe, natomiast kolor ciała mężczyzny nie harmonizuje z barwą całości.

— To jest makabra! — zgrzyta zębami starszy jegomość z bródką, gotów obrazić się na swego kolegę za to, że podoba mu się obraz przedstawiający scenę z życia w obozie koncentracyjnym.

Jurek Sterna, Czesio Eszner, Oleś Tomiak i Ireneusz Niepiekło, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Żabikowie, którzy przybyli wczoraj z wycieczką na wystawę, wyrażają się z zachwytem o salonie sztuki filmowej. Bardzo też podobają im się obrazy olejne (w szkole mają najlepsze stopnie z rysunków). Na podobnej wystawie byli po raz pierwszy i wszystko bardzo im się podobało.

Szkoda tylko, że znaleźli się wśród nich chłopaczki poniżej 16 lat, którzy w myśl przepisów nie powinni jeszcze zajmować się oglądaniem aktów.

Młodzież ma poza tym dziwny zwyczaj dotykania paluszkami niektórych płócien, jakby dla sprawdzenia wartości farb olejnych.

— Musimy na takich uważać — powiada dyżurujący w salonie ASP ob. Zenon Gucki. — Czasem i starsi dotykają eksponatów. Są to zwykle fachowcy. Tych oczywiście nie upominamy — wiedzą dobrze, jak obchodzić się z dziełem sztuki.

Do samej 6 godziny wieczorem, nie ustają poważne spacery pośród rozstawionych ścian z obrazami, rzeźbami i grafiką. Miłośnicy sztuki polskiej oceniają, krytykują, podziwiają twórczość jej najmłodszych adeptów.

MIK

Śpiewaczka polska z Francji

na wieczorze artystycznym w SZAMOTUŁACH

Ożywioną działalność kulturalno-oświatową na terenie pow. szamotulskiego przejawia od dłuższego czasu Związek Zaw. Prac. Samorz. Teryt. pod kierownictwem swego prezesa, p. M. Dobskiego

Do najpiękniejszych i najstaranniej przygotowanych imprez należy zaliczyć urządzony ostatnio wieczór artystyczny. Pierwszą część poświęcono twórczości pisarzy, poetów i kompozytorów radzieckich drugą — twórczości polskiej. Wykonawcami byli: Fr. Biedny z Ostroroga (deklamacje), Libera z Obrzycka (solo skrzypcowe) i zespół rewelersów z Szamotuł. Referat o przyjaźni polsko-radzieckiej wygłosił insp. samorządowy, p. Lembicz.

W drugiej części ogromny aplauz uzyskał (melodeklamacja „Marsz żałobny" Chopina) — Marian Urbaniak przy akompaniamencie fortepianowym prof. Kani. Na wyróżnienie zasługuje śpiewak solista Stefan Maćkowiak (bas), który odśpiewał arię z opery „Poławiacze pereł" Bizeta i „Stary kapral" Moniuszki. Całość uzupełnił występ doskonałego zespołu rewelersów (Maćkowiak, Huebner, Krutki, Mazurkiewicz) i odtańczony z werwą przez członkinie związku „Kujawiak" Wieniawskiego.

Na zakończenie wieczoru miłą niespodzianką był recital śpiewaczy naszej rodaczki z Paryża, Stanisławy Michałowicz. Przyjechała ona z wycieczką z Francji i przebywa w odwiedzinach u swego ojca — wójta w Otorowie. Solistkę, która odśpiewała „Otwórz Janku" Niewiadomskiego i Dobranoc" Dygata, liczne audytorium obdarzyło niemilknącymi oklaskami. (ik)

Dalekim wsiom

z pomocą lekarską

W minionym „Tygodniu Zdrowia" Koło Naukowe Medyków Uniwersytetu Poznańskiego zorganizowało ekipy studentów-lekarzy, które udały się na wsie z odczytami i z pomocą lekarską. Udział w tej akcji wzięło 20 studentów. Ambulansami PCK odwiedzili oni powiaty: strzelecki, gubiński, słubicki, zielonogórski, strzeleński, koniński i turecki, zatrzymując się w 94 wioskach ,w których udzielili pomocy i porad lekarskich w 5081 wypadkach. Blisko 2 tys. ludzi wysłuchało referatów o higienie i zdrowiu.

O. U. L.

i elektryfikacja wsi

Gromada Bolewice w powiecie nowotomyskim zelektryfikowana została kosztem około 10 milionów zł. Na całkowite ukończenie instalacji potrzeba jeszcze kilkaset metrów kabla. Odpowiednia ilość znajduje się w pobliskim Miedzichowie. Gromada wykupiła potrzebny kabel w Urz. Likwidacyjnym w Poznaniu. Cóż, kiedy do dziś dnia nie otrzymała zezwolenia na zabranie go.

Czy gromadzka delegacja ma jeszcze raz przyjeżdżać do Poznania, marnować czas i pieniądze? (B)

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Piękną akademię zorganizowało Koło TPPR przy Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Poznaniu. Akademia poświęcona Miesiącowi Pogłębienia Przyjaźni odbyła się w sali „Belwederu". Bogaty program artystyczny został wykonany przez artystów Opery Poznańskiej i Teatru Polskiego oraz orkiestrę Zakładów Siły, Światła i Wody pod dyr. St. Sternalskiego.

*

Staraniem kół TPŻ i TPPR przy Zw Zaw. Prac. Sąd. i Prok. w Poznaniu odbyła się akademia z okazji 6 rocznicy bitwy pod Lenino. Uczestniczył w niej również przedstawiciel Armii Czerwonej **kpt. Dułow.** Po słowie wstępnym sędziego **Lesińskiego** wysłuchali zebrani referatu ob. **Świerkowskiego** — b. Kościuszkowca — o bitwie pod Lenino. W części artystycznej wystąpił chór pracowników sądowych oraz członkowie zespołu świetlicowego Zw. Zaw.

*

Komitet Obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Szkole Inżynierskiej w Poznaniu organizuje w dniu **28 bm.** o godz. 18 odczyt prof. **Inż. Roszkowskiego** pt. **„Architektura regionalna w Z. S. R. R."**. Odczyt odbędzie się w auli S. I.

*

Prof. dr **W. Kapuściński** wygłosi **dzisiaj** o godz. 18 w sali PTPN w Poznaniu (ul. Mielżyńskiego 26) odczyt pt. **„Idee Fiłatowa w lecznictwie okulistycznym".**

REPORTAŻ NIEWESOŁY

Wśród popiołów i zgliszcz spalonej wioski

Lekko mżył tak upragniony przez rolników deszczyk, kiedy samochód nasz, przebijając się przez mroki późnego wieczora, dojeżdżał do pierwszych zagród wsi Dielice w pow. krotoszyńskim. W tej wsi — jak już informowaliśmy — wybuchł ogromny pożar, niszcząc 20 stodół wraz ze zbiorami, 17 obór oraz 9 domów mieszkalnych. Pastwą ognia padło ponadto 6 sztuk bydła 8 świń i wielka ilość drobiu.

W potężnym błysku reflektorów samochodu pojawiły się pierwsze ruiny spalonych domów, obok których patrolowali członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych z 6 okolicznych wiosek. W nozdrza uderza ostry zapach spalenizny, tu i owdzie niewygasłe jeszcze ruiny oświeca nagle wystrzelający czerwony płomień ognia, który od razu przez czujnych strażaków zostaje tłumiony W świetle lampek elektrycznych i świateł reflektorów ilustrujemy rozmiar klęski. Uderza nas ogrom ruin i zgliszcz. Na podwórzach tu i owdzie metalowe części wypalonych wozów i maszyn rolniczych czerwienią się przepalonym żelazem.

Straszne harce wyprawiał żywioł. Od stodoły, którą zapalił lekkomyślny chłopiec, ogień przerzucił się na sąsiednią od której spaliła się szopa i dom mieszkalny. Po strawieniu jeszcze kilku budynków ogień przerzucił się przez ulicę na drugą stronę zabudowań, trawiąc doszczętnie dom mieszkalny i stodołę. I tak ogień przerzucał się z budynku na budynek. Ciekawe, że w jednym wypadku spalił się murowany budynek pokryty dachówką, a tuż obok stojąca stodoła pod słomą została nietknięta. W innym zaś wypadku spaliła się kompletnie stodoła a graniczący z nią barak drewniany wyszedł z pożaru cało.

Biorące udział w akcji gaszenia straże pożarne z Krotoszyna ,Ostrowa, Jarocina, Milicza i Rawicza, robiły wszystko, aby opanować rozszalały żywioł potęgowany jeszcze sprzyjającym silnym wiatrem. O sile wiatru niech świadczy fakt, że płonące strzępy poszycia stodół padały na odległą o 7 km wioskę Grębów. Brak wody znacznie utrudniał akcję ratunkową Czerpano ją później z odległego o 2,5 km stawu. W akcji ratowniczej brały również udział dwie kompanie wojska, oddziały Milic i Obywatelskiej z powiatu, ORMO, a lekarz Pogotowia oraz sanitariusze Straży Pożarnej z Krotoszyna udzielali pierwszej pomocy poparzonym. Akcja gaszenia trwała pełne 12 godzin. Wyróżnili się w niej szczególnie: Józef Snela — zast. kom. Och. Straży Poż. z Krotoszyna i Wacław Franke — kier. Gm. Spółdzielni „Sam. Chłopska" z Krotoszyna. Oddziałami M. O. i ORMO kierował osobiście pow komendant M. O. kpt. Tadeusz Sokołowski. Wśród 18 pogorzelców większość stanowią mało-, średnio- i bezrolni chłopi.

Powiatowa Rada Narodowa wyasygnowała dla pogorzelców 300 tys. zł, z czego 100 tys. zł wypłacono natychmiast. W **najbliższą niedzielę odbędzie się w całym powiecie zbiórka uliczna na rzecz pogorzelców.** Na miejsce pożaru przybył osobiście prezes Wojew. Zarządu Zw. Sam. Chłopskiej — Franciszek Bączyk, który po zapoznaniu się z rozmiarami klęski — przyrzekł wydatną pomoc ze strony organizacji.

Pożar w Dielicach winien zwrócić uwagę wszystkich na zbyt często powtarzające się wypadki pożarów. Całe społeczeństwo musi przystąpić do akcji podniesienia stopnia bezpieczeństwa przeciw-pożarowego. Dzieci należy uświadamiać o strasznych skutkach zabawiania się zapałkami. (hak)

Za ziemniaki o wysokim procencie skrobi

wolsztyńscy rolnicy otrzymali premie

Stow. Plantatorów Ziemniaka Przemysłowego w Wolsztynie skupia w chwili obecnej 640 członków. Praca Stowarzyszenia polega na spełnianiu roli pośrednika pomiędzy producentami, a odbiorcami w przemyśle ziemniaczanym. Przedstawicele Stowarzyszenia oraz mężowie zaufania w gorzelniach mają za zadanie podczas odbioru ziemniaków dopilnowanie interesów rolnika i stwierdzenie stanu ziemniaków, tj. ich zanieczyszczenie, procent skrobi oraz wypłacalność w terminach ustalonych umową. W ostatniej planowej kampanii przetwórczej w Luboniu wielu rolników plantatorów otrzymało premie za wyhodowanie ziemniaków o wysokim procencie skrobi.

W wiosennej kampanii sadzeniowej rozprowadzono 300 q ziemniaków kwalifikowanych na rejony zarażone rakiem. W bież. roku Związek Plantatorów zorganizował współzawodnictwo, tworząc tzw. poletka konkursowe. Utworzono 4 zespoły konkursowe w 4 gromadach: w Błońsku, Nieborzy, Tarnowie i Tłokach. W zespołach tych 55 rolników prowadziło poletka o obszarze 1000 m². Plantator otrzymał 200 kg ziemniaków kwalifikowanych klasy A odmiany „Dar" i został zaopatrzony w sztuczny nawóz. Wyniki konkursu wynoszą 185 cetnarów z morgi. Zorganizowano 6 nowych zespołów konkursowych, które obok zespołów produkcyjnych hodować będą dobry materiał przemysłowy.

Nowy zarząd Stowarzyszenia, który wybrano na walnym zgromadzeniu w dniu 23 bm. w Wolsztynie, przedstawia się jak następuje: Dolicher — prezes, Rogoziński, Graj, Jarzyniak, Nowaczyk, Grześkowiak, Jaworski, Kotlarski i Ignaszczak — członkowie. (trz)

RAWICZ

Ogólnopolskie zawody balonowe odbędą się w dniu 30 bm. na stadionie miejskim w Rawiczu. (fs,

KROTOSZYN

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie całego powiatu odbywają się wieczornice, akademie itp. imprezy, a w cukrowni w Zdunach odbyła się akademia puszkinowska. — Wszystkie obchody były urozmaicone recytacjami i obrazkami scenicznymi z życia i twórczości Puszkina oraz wspomnieniami z bitwy pod Lenino.

Zarząd Powiatowy TPPR w Krotoszynie zwołał w dniu 23 bm. odprawę prezesów wszystkich kół w powiecie. Powiat liczy 73 koła i ponad 6 tys. członków. Odprawa miała na celu uaktywnienie działalności TPPR. Powiat krotoszyński stanął do współzawodnictwa w wynikach pracy w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z powiatem jarocińskim.

Warszawski Teatr Jazzowy wystąpił w dniu 22 bm. w Krotoszynie z bogatym programem. Impreza ta cieszyła się dużą frekwencją i zainteresowaniem publiczności. (fk)

28 KRONIKA PAŹDZIERNIK

PIĄTEK Szymona, Tadeusza Wszeciecha

Słońce w.: 6.41 zach.: 16.31
Księżyc w.: 14.19 zach.: 21.48

OSTRÓW

Biura Komitetu Miejskiego PZPR zostały przeniesione do Domu Partyjnego przy ul. Gen. Świerczewskiego 24, III piętro, tel. 712 i 412.

Żłóbek dzienny ma być przeniesiony. Jak się dowiadujemy, żłóbek dzienny, przejęty ostatnio przez Zarząd Miejski od Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, ma być w najbliższych dniach umieszczony w domu, zajmowanym dotychczas przez Komitet Miejski PZPR przy ul. Wolności 24.

Pracowniczki PSS w Lidze Kobiet. W dniu 18 bm. pracowniczki Powsz. Spółdzielni Spożywców zorganizowały Koło Ligi Kobiet. Referat pod tytułem: „Rola kobiety uspołecznionej w gospodarce państwowej i w życiu prywatnym" wygłosiła nauczycielka Suszkiewiczowa. Zarząd nowego Koła L. K. tworzą: Szmajówna, Jurga, Szostak i Mieszałówna.

Na Ziemie Zachodnie wyjechało z powiatu ostrowskiego w ostatnich 4 tygodniach 15 rodzin. Dalsza rekrutacja na wyjazd prowadzona jest przez Starostwo Powiatowe.

W trosce o estetyczny wygląd miasta. Zarząd Miejski w Mikstacie przystąpił do remontu kilkunastu domów poniemieckich, pozostałych pod jego opieką. Szczególnie naprawia się dachy, a następnie dokonuje się otynkowań.

Nowe Koło Bojowników o Wolność i Demokrację zostało zorganizowane w dniu 23 bm. w Mikstacie. Do Zarządu Koła wybrano: burmistrza Mariana Głogowskiego, Bolesława Jańskiego, Ludwika Pawlaka Mariana Lesiewicza i Stanisława Pastusiaka. (md)

Repertuar kin: „Słońce": „Opowieść o prawdziwym człowieku", prod. radzieckiej; **„Piast":** „Gdzieś w Europie", prod. węgierskiej.

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ulica Wolności 20, m. 3, tel. 422.

LESZNO

Marsze jesienne. W Lesznie odbyły się marsze jesienne, w których brała udział młodzież szkolna, S. P., kolejarze, Milicja, ORMO oraz członkowie związków zawodowych w ogólnej liczbie 2230 osób. Dla zwycięskich zespołów ufundowano 7 pucharów. Obliczanie punktacji jest w toku, wręczenie pucharów nastąpi w dniu 7. XI. w ramach uroczystej akademii na zakończenie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Z. S. Gwardia. Treningi **sekcji pięściarskiej** Z. S. Gwardia w Lesznie odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godziny 18 do 20 w sali ćwiczni miejskiej. Zapisy sympatyków boksu przyjmuje się na miejscu. Treningi **sekcji tenisa stołowego** w środy i piątki od godz. 16 do 18 w świetlicy Z. S. Gwardia w gmachu Pow. Komendy Milicji. (R)

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 98-63 - Rok zał. 1914
Nagrodzona na PWK
p5879

LAMPKI - ZNICZE i KRZYŻE
na groby
po cenach bezkonkurencyjnych poleca
w asortymencie firma
Hurtownia Drogeryjno - Kosmetyczna
„CHEMIHURT"
DYONIZY DYCZKOWSKI 12418
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 36 — Tel. 99-73

Km 351/49

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowej Soli, mający kancelarię przy ul. Daszyńskiego 28/30 na zasadzie art. 602 kpc obwieszcza, że w dniu 29 października 1949 roku o godz. 10 odbędzie się I. licytacja publiczna ruchomości należących do ob. Kępskiego Romana, zam. w Gdyni, znajdujących się na terenie tartaku państwowego w Pokrzywnie pow. Szprotawa, składających się 101 120 m³ tarcicy (deski, kantówka i belki), oszacowanych na łączną sumę 560.625 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej wymienionym.

Nowa Sól, dnia 21 X 1949 r.

Dolata

10a-218

Ogłoszenie

Wojewoda Poznański decyzją nr A. C. II. 7/76/49 z dnia 21 III 1949 orzekł zmianę nazwiska obywateli polskich Michała i Henryka Gawrona zamieszkałych w Luboszu Starym na Drozd.

10a-196

Ogłoszenie

Wojewoda Poznański decyzją nr A. C. II 7/211/49 z dnia 24 V 1949 orzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Stefana Muchy zamieszkałego w Gradach gm. Rzgów na Muszyński.

Powyższa zmiana rozciąga się na żonę Mariannę i niepełnoletnie dzieci Józefa i Bogumiła Kazimierza (2 im.). 10a-205

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn.-Oświatowa „Czytelnik"
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Zakład Główny w Poznaniu K—365

Topól, olchę
i inne liściaste
w dłużycach
kupimy.
Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR", Poznań, Ratajczaka 7 dla „10 450". p6224

Ogłoszenie
Wojewoda Poznański decyzją nr A. C. 2/77/49 z dnia 11 VI. 1949 orzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Józefa Byczka zamieszkałego w Grodzisku Wlkp. 3 Maja 6 na Malinowski.
Powyższa zmiana rozciąga się na żonę Mariannę i niepełnoletnie dziecko Zygmunta. 10a-204

Wolne posady

Robotników przyjmuje Domeracki tartak parowy w Czerwonaku. k1070

Pomoc domowa gotowaniem potrzebna. Przebieg 6 m. 2, poprzeczna Libelta. 12414

Pomoc domowa zaraz. Cieszkowskiego 8, m. 6. p6303

Pomoc domowa z gotowaniem. Zgłoszenia: Mostowa 24 m. 2, 18—20. p6304

Pomoc domową poszukuję. — Zjazd 2, m. 5, przy Wołyńskiej. p6301

Maszyniarka do maszyny motorowej z wszywaniem rękawów zaraz potrzebna. Z. Bogajewski Wytwórnia odzieży męskiej Poznań, Stary Rynek 77 wejście ul. Sierocej. p6308

Księgowy - bilansista
na stanowisko kierownika planowania finansowego, potrzebny zaraz.
Zgłoszenia z życiorysem do „Głosu Wlkp." nr 12421.

Pomoc domowa, dochodząca, potrzebna. — Rokossowskiego 105, m. 3. 12397

Pomoc domowa lub sprzątaczka, Czerwonej Armii 9, m. 6, godz. 8—10. c2287

Odlewnia Żeliwa Ciągliwego w Drawskim Młynie pow. Czarnków, woj. Poznań przyjmie natychmiast silę kwalifikowaną na stanowisko kierownika inwestycji i remontu. Zgłoszenie kierować pod w. w. adresem. 10a 192

Szuka posady

Rencistka, doświadczona siła biurowa, poszukuje jakiejkolwiek pracy za skromnym wynagrodzeniem. — Oferty Głos Wielkopolski nr 12301.

Rutynowana **stenotypistka**, obeznana wszelkimi pracami biurowymi przyjmie posadę. Oferty Głos Wlkp. nr 12391.

Maturzystka szuka posady biurowej. Oferty Głos Wlkp. Rokossowskiego 16 nr 1990. F2086

Absolwent A. H poszukuje pracy w księgowości lub planowaniu. Oferty nr 2098: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2290

Nauka

Tańców nowoczesnych narodowych step, wyucza M. Szczurek Zeylanda 2. p5815

Szkoła Przysposobienia Handlowego, Pl. Wolności nr 2, przyjmuje zapisy na 3-mies. kursy księgowości. 10a-159

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurek al. Marcinkowskiego 2a. 12328

Sprzedaże

Materace wyścielane wykonuje „Rekorda" ul Kurzanoga (boczna Ratuszowej) p5785

Fortepiany sprzedaje kupuje Magazyn Fortepianów Poznań św Marcina 22 podwórzu telefon 23-91 p5797

Meble nowe sypialnie używane sprzedaje kupuje Pluciński Kozia 6. 10a-154

Fotoaparaty przybory artykuły fotograficzne zakup. sprzedaż Fotoma Szkolna 11. p5942

Uwaga! Wytwórnie krawatów! Jedwab na krawaty poleca Tkalnia „Alfa" Łódź, ul. Nawrot 87, tel. 191-05. 10b-84

OGŁOSZENIA DROBNE

Akumulatory samochodowe motocyklowe sprzedaje naprawia ładuje wysyła zaliczeniem — Warta" obsługa akumulatorów Poznań Wielkopolska 10 tel 518-84. 10a 9

Fortepiany Bechsteina pianina, okazyjnie; remonty i strojenia fortepianów. — Drygas Chudoby (Skarbowa) 15 telefon 99-79. p6174

Meble, szafy pojedyncze oraz komplety, poleca Janiak Ska Za Bramką 4. p6202

Pianino do ćwiczeń — tanio sprzedam, Kopernika 6, m. 12. 12305

Citroen po generalnym remoncie, **Telefon 516-03.** p6209

Meble różne komplety oddzielne korzystnie Magazyn Mebli Poznań Rybaki 6. p6226

Kamienice, wille parcele, wielki wybór poleca Metelski Marcina 13 tel. 14-22. p6258

Gospodarstwo 60 morgów — pszenno-żytniej. 850 000 — wpłaty 650 000. Zgłoszenia: Otręba Jarocin Kilińskiego 2. 10a-209

Sprzedam pianino okazyjnie. Poznań, Kościelna 17, biuro. 12412

Urządzenie **gabinetu dentystycznego** sprzedam Oferty Głos Wielkopolski nr 12413.

Futro karakuły do sprzedania tanio Czajcza 2 m. 6. k1071

Pianino krzyżowe, płyta metalowa. Of. Głos Wlkp. nr 12399.

Pierścionek brylantowy. Adres wskaże PAR Ratajczaka 7, dla 10,544. p6302

Kupna

Konie na rzeź kupuję Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef. 21 10 21 11 p5807

Maszyn biurowych — kupno sprzedaż naprawa Piotr Pieprzycki aleje Marcinkowskiego 28 skład naprzeciw poczty Telefon 23 62 p5803

Konie na rzeź kupuję Odbiór samochodem Zgoła Poznań Masztalarska 8 telefon 20 20. p5858

Maszyny biurowe, W. Rohowski i Ska Poznań Mielżyńskiego 18 p6137

Mercedes V 170 kupię lub zamienię na ciężarówkę. Telefon 65-20. p6201

Kupujemy butelki 100 g. **„Jedyna"**, Marcinkowskiego 7. p6245

Futro karakuły seale kupię. Oferty Głos Wlkp. nr 12398.

Kupię willkę albo domek z wolnym mieszkaniem koło Poznania. Oferty: „Głos Wlkp." nr 12209.

Kupię maszynę leworamienną, dobrą. Oferty Głos Wielkopolski nr 12360.

Willkę wyłączoną, 1—2-rodzinną z ogrodem, wolnym mieszkaniem w Poznaniu kupię od właściciela. Oferty: PAR, Ratajczaka 7 dla 10,475. p6244

Zamiana

Mieszkanie 3-pokojowe w Bydgoszczy zamienię na takie samo w Poznaniu Wiadomość: Poznań Szewska 20a, J. Przybylski tel 40 75. 12378

Wolne lokale

Mieszkania komfortowe za zwrotem remontu. Plac Rataj skiego 9, m. 2. p6211

Szuka lokalu

Młode małżeństwo poszukuje zaraz pokoju pustego lub umeblowanego, Poznaniu lub okolicy. Of. Głos Wlkp. nr 12381.

POKOJU
umeblowanego
ładnego, czystego z telefonem, możliwie w śródmieściu, szuka samotny pan. Oferty Głos Wlkp nr d735.

Starszy kulturalny pan czystego pokoiku Łazarz Jeżyce. Oferty Głos Wlkp. nr 12382.

Student poszukuje pokoju. Cena obojętna. Oferty: PAR Ratajczaka 7, dla 10,536. p6295

Pokoju pustego częściowo umeblowanego. Zapłacę z góry. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 10,534. p6294

Matka z 2 dziećmi szuka pustego pokoju. Może się zająć pracami domowymi, pielęgnacją chorych i dziećmi itd. — Oferty Głos Wlkp. nr 12380.

Bezdzietni poszukują nieumeblowanego pokoju — Czynsz z góry. Oferty nr 2083: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2275

Zguby

Sroka uciekła 22 bm. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Maria Kościelniak Pamiątkowa 21, m. 11. p6310

Zgubiono legitymację U. P. na nazwisko Jan Nosel, Poznań. 12389a

Zgubiono legitymację służbową 141 PMT, Wojciech Tomczak. F2074

Zgubiono legitymację fabryczną Cegielski, nr kontrolny 9430, Henryk Czujewicz. F2075

Różne

Kołdry stare solidnie przerabiam nowe szyję. Kroczyńska, Grobla 1a. p6121

Naprawa maszyn biurowych Rohowski i Ska Poznań Mielżyńskiego 18 p6168

Dnia 8 sierpnia 1949 r. zmarła nagle w Bydgoszczy, nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia śp.

z Kamienicznych I voto Drożdżewska

Helena Grześkowiakowa

przeżywszy lat 78.

Po ekshumacji i przywiezieniu zwłok pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni
córka, zięć i wnuczki

Poznań, Wierzbięcice 33 m. 4.
Bydgoszcz p6300

Dnia 25 października 1949 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74 śp.

Michał Kończak

mistrz krawiecki

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W smutku strapieni
żona, dzieci i rodzina

12438

Dnia 25 października 1949 r. zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza kochana mamuchna i babcia śp.

z Sikorskich

Stanisława Lewicka

Złożenie drogich nam zwłok nastąpi w sobotę 29 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza parafii Serca Jezusowego na Jeżycach.

W nieutulonym smutku pogrążeni
mąż, córki, wnukowie i rodzina

Poznań, Szamarzewskiego 18. 12429

Stracili rozum

„Prawda" zamieszcza artykuł Ilji Erenburga p. „Stracili rozum", który podajemy w skrócie.

Od dawien dawna mówi się, że wściekłość pozbawia człowieka zdrowego rozsądku, niczym niedźwiedź pcha się sam na wyostrzony kół. Postępowanie businessmenów amerykańskich zasługuje w pełni na miano szaleństwa. Nie brak im powodów do wściekłości. Utracili oni Chiny. Pocieszają się co prawda, że jednocześnie zyskali Tito, ale wszyscy rozsądni ludzie rozumieją, że 400 milionów posiada nieco większe znaczenie niż jeden skapitulowany renegat.

Długo tumanili oni ludzi bluffem, że posiadają atomowy monopol. Ale życie to nie poker i sprawa zakończyła się wrześniową kompromitacją. Utrzymują co prawda, że uda się im „skompensować utratę monopolu atomowego przez wciągnięcie Hiszpanii i Niemiec zachodnich do wojskowego bloku". Jednakże wszyscy rozsądni ludzie zdają sobie doskonale sprawę, że jeżeli można było wymachiwać bombą atomową, to wymachiwanie generałem Franco, czy też taką parodią kanclerza, jak Adenauer, jest co najmniej śmieszne.

Podając się za filantropów, pragnących ulżyć cierpieniom bliźnich, opanowali oni Europę zachodnią. Leczyli ją planem Marshalla. Obecnie wszyscy widzą, że lekarstwo to doprowadziło pacjentów do złośliwej anemii. Stracili więc zaufanie Europy zachodniej.

W całym świecie rośnie oburzenie na działalność businessmenów amerykańskich. Pod ich adresem sypią się przekleństwa w Chinach i Argentynie, w Wenezueli i Burmie, na Kubie i Formozie. Gazeta egipska „Al-Kutla" pisze: „Ameryka jest głównym wrogiem wszystkich uciśnionych narodów". Co prawda businessmeni dodają sobie animuszu, twierdząc, że głosuje na nich większość członków ONZ.

Miliony prostych ludzi znienawidziły ich za to, że pot i łzy ludzkie przedestylowali w dolary. Ale i tego im mało. Obecnie zamierzają przedestylować w dolary krew milionów ludzi.

20 października br. generał Eisenhower oświadczył: „O ile kraj nasz zjednoczy się, to zdoła zapanować nad światem." Ale czy dawne to czasy, gdy opętany kapral wrzeszczał histerycznie o panowaniu nad światem? Czy dawne to czasy, gdy hordy tego szaleńca zostały rozbite na polach rosyjskich i gdy sam pretendent do panowania nad światem dokonał nędznego żywota w piwnicach berlińskich? I oto obecnie generał amerykański wygłasza te same tyrady o panowaniu nad światem. Mógłby przecież przypomnieć sobie i zrozumieć, że konsekwentnym uwieńczeniem tego rodzaju gadaniny jest jedynie trucizna lub pętla szubienicy. Ale oni nie pamiętają, nie zastanawiają się nie myślą. Stracili coś więcej, niż Chiny: stracili rozum.

Autor pisze, że businessmeni szarpią nerwy swych współobywateli szaleńczymi bredniami.

Niedawno w mieście Arcadia (stan Kalifornia) profesor Walter Griffith zastrzelił studenta Magnesona, a następnie skierował lufę rewolweru we własną skroń. Matka mordercy i samobójcy oświadczyła w swych zeznaniach: „Syn mój przejął się zbytnio wiadomością, że obecnie nie tylko my posiadamy bombę atomową". Przed popełnieniem samobójstwa Walter Griffith zastrzelił studenta. Drapieżcy amerykańscy skłonni są nie tylko do samounicestwienia, jak ich nauczyciel Forrestal, ale przed śmiercią pragnęliby zabić innych — miliony ludzi młodych, starców, kobiet i dzieci.

Nie wierzę — pisze Erenburg — aby udało im się dokonać planowanej zbrodni. Udaremni ją bowiem potęga wolnych narodów od Kantonu do Pragi, od Murmańska do Tirany. Powstrzyma ich zapędy opór wszystkich narodów prastarej, okrytej chwałą Europy. Powstrzymają ich prości ludzie Ameryki, którzy jeszcze nie powiedzieli swego ostatniego słowa. Generałowie mogą mówić w imieniu żołnierzy, ale nie znaczy to jeszcze że żołnierze pójdą na śmierć za chełpliwych i zachłannych generałów...

KONCERT SYMFONICZNY FESTIWALU MŁODZIEŻOWEGO W POZNANIU

Festiwal Młodzieży Szkół Artystycznych w Poznaniu zainaugurowany został referatem ideologicznym, wygłoszonym przez wiceministra Kultury i Sztuki — Włodzimierza Sokorskiego. Prelegent poruszył m. in. palące problemy reorganizacji szkolnictwa artystycznego, mówił o przyszłości sztuki socjalistycznej, podkreślił bankructwo formalizmu jako kierunku zupełnie obcego szerokim masom ludowym. Min. Sokorski nazwał formalizm, — a w szczególności atonalizm w muzyce — „wrogą ludzkości próbą zepchnięcia człowieka do kresu nocy, zabicia w nim zdolności do ludzkiego przeżycia, do afirmacji ludzkich przeżyć w prawdzie artystycznego wyrazu".

Tegoż samego dnia wieczorem uroczystym koncertem otwarto część muzyczną Festiwalu. Grała orkiestra Filharmonii Poznańskiej. Dyrygowali studenci Państw. Wyższych Szkół Muzycznych. Większą część tej imprezy była jakby potwierdzeniem zasadniczych tez min. Sokorskiego i utwierdziła w przekonaniu, że **najwyższy już czas wycofać się z ślepej uliczki, do której zawiedli nas formaliści.** Wysłuchaliśmy szeregu prac studentów P. W. S. M. Dokonaliśmy przeglądu tego, co i jak piszą młodzi kompozytorowie. Przyznajmy od razu: większość tych kompozycji mieści się bez reszty jeszcze w pojęciu sztuki zbankrutowanej, sztuki kosmopolitycznej, aspołecznej i anarodowej — potępionej przez czynniki polityczne krajów demokracji ludowej ze słynną uchwałą Komitetu Centralnego WKP (b) na czele.

Słuchanie utworów A. Dobrowolskiego (Kraków), S. Prószyńskiego (Warszawa), E. Grędzielówny (Katowice) i T. Mahla (Kraków), było szczególnie uciążliwe. Jedynie tylko pustka ideowa doprowadzić mogła do takiego momentu kryzysu w sztuce XX wieku, (którego obecne płody — według formalistów — zrozumiane podobno zostaną dopiero za 100 lat...). Przypomnijmy tu piękne zdanie prof. B. Woytowicza z konferencji łagowskiej: **„dopiero zamknięcie trójkąta — kompozytor, utwór, słuchacz — daje istotne dzieło sztuki".**

Kompozycje nie znajdujące oddźwięku u słuchaczy (nawet tych wyrobionych estetycznie!) określić trzeba jako martwe z punktu widzenia społecznego. A czyż nie idziemy dziś świadomie na zdobycie i zrozumienie u najszerszych rzesz robotniczych i chłopskich? **Mamy prawo żądać dobrej muzyki współczesnej!**

Wysłuchane jako pierwszy punkt programu Wariacje Symfoniczne Dobrowolskiego (Kraków), są napisane z niemałą umiejętnością techniczną. Ale jakaż to muzyka denerwująca i dziwnie przykra. Ile pozy i pretensjonalności w tym fałszywym nowatorstwie. W czasie słuchania Toccaty Grędzielówny (Katowice) myślało się natrętnie tylko o jednym: jakimże by tu sposobem wyjść na korytarz i odetchnąć. Kantata Mahla (Kraków) charakteryzowała się beznadziejną monotonią, nie ilustrującą ani trochę tekstu (śpiewanego przez kwartet prawdziwych w tym wypadku męczenników: — B. Peszat, M. Załęska, F. Widełka F. Delekta). K. Serocki (Łódź) w swych „Trzech melodiach" na chór — korzystał z motywów ludowych i to ratuje tę kompozycję (bo opracowanie instrumentalne raczej sztuczne). Dopiero trzy ostatnie pozycje programu przyjęliśmy z niejaką ulgą. Poemat Kotońskiego (Warszawa) napisany jest z talentem — choć prosi się o skróty. Oczywiście w pas kłaniają się tu XIX-wieczni romantycy, ale sądzę, że lepsze dobre cudze natchnienie, niż własna impotencja formalistów. Jędrnie brzmiący Tryptyk H. Czyża (Poznań) dowiódł, że folklor to dla współczesnego twórcy ciągle nieprzebrana skarbnica znakomitych pomysłów. Najcelniejszym opusem okazała się Sinfonietta Bairda, utwór, ujmujący wdziękiem prostoty, pełny treści, melodii, rozmachu, zgrabny w formie, stworzony z niewątpliwą inwencją.

Ostatnie numery popisu studentów oklaskiwaliśmy nie zdawkowo ale szczerze — a nawet z entuzjazmem. Zwłaszcza przykład młodego Bairda napełnił nasze serca otuchą, że **błyskają światła wśród mroku i chaosu muzyki połowy XX wieku.** Że zaczniemy wkrótce chodzić na koncerty by słuchać prawdziwej muzyki, emocjonalnej, realistycznej — nie chorej i zdegenerowanej, a przeciwnie — **pobudzającej do czynów, pięknych myśli i uczuć, muzyki humanistycznej.**

Kazimierz Nowowiejski

Co, gdzie i kiedy

w Poznaniu

TEATRY

WIELKI: czwartek o godz. 19 **„Traviata"** Verdiego w następującej obsadzie: H. Dudicz-Latoszewska, M. Didur-Załuska, F. Kurowiak, J. Bieńkowski, W. Chomiak, A. Klonowski, Z. Mariański, I. Mikulin, M. Woźniczko. Dyrygent B. Lewandowski. Balet układu E. Papińskiego. **Piątek — „Don Pasquale"** Donizettiego.

POLSKI: **dziś i jutro** o godz 19.30 — **„Fedra"** Racine'a.

NOWY: **dziś i jutro** o godz. 19.30 — **„Cement"** J. Wirskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś i jutro** o godz. 20 — **„Ja tu rządzę"** Rapackiego (syna).

AKTORA I LALKI: **dziś i jutro** o godz. 11 — **„Gęgorek"** i **„Biedulka".**

STUDIO (TPŻ): **dziś i jutro** o godz. 19.30 — **„Podróż poślubna"** i **„Kryminalista".**

KINA

Apollo: „Opowieść o prawdziwym człowieku" o godz. 15, 17.30 i 20; **Bałtyk: „Opowieść o prawdziwym człowieku"** o godz. 16 18.30 i 21; **Muza: „Nowe pokolenie"** o godz. 14, 16 i 18; **„Moja miła"** o g. 20; **Rialto — „Powrót do domu"** o godz 16, 18 i 20; **Warta — „Ostatni Mohikanin"** o godz 16 18 i 20; **Aktualności nr 44** o g. 10 11, 12 i 13

WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw (Delegatura w Poznaniu al. Marcinkowskiego 26): „Wystawa Reprodukcji Sztuki Radzieckiej".

Delegatura otwarta w dni powszednie od godz. 9 do 16, w niedziele i święta od godz. 12 do 17.

Czy wiecie, że

...istnieje bezkrwawy sposób usuwania zębów? Zabieg przeprowadza się w ten sposób, że na ząb nakłada się gumowy krążek, który uciskając dziąsło powoduje atrofię, czyli zanik przez obniżenie go. Takie krążki nakłada się jeden na drugi mniej więcej co parę dni, aż do chwili, gdy dziąsło tak zaniknie, że ząb w zębodole obluźni się. Metoda ta ma zastosowanie szczególnie w wypadku hemofilii.

(mm)

Głos Sportowy

Blaski i cienie żużlowych mistrzostw Polski

Ostatnie indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu długo jeszcze były tematem rozmów mieszkańców Leszna. Mówiono o nich w kawiarniach, urzędach, biurach i na ulicach. Mówiono źle i dobrze.

Nie było rzeczą przypadku, że mistrzostwa odbyły się w Lesznie. Miasto posiada najlepszych żużlowców i tytuł drużynowego mistrza Polski, a ostatnio wybudowany piękny tor predestynował to miasteczko do urządzenia ogólnopolskiej imprezy. Nie zawiodła się liczna, bo 20-tysięczna rzesza widzów, przybyła na zawody z Leszna i okolicy. Oprócz emocji, które dostarczyły same walki o najwyższy tytuł, ulubieniec Leszna Smoczyk potwierdził na oczach swej publiczności, że jest najlepszym w Polsce.

Ale jak już zaznaczyliśmy, mistrzostwa wspominano nie tylko z dodatniej strony. Źle mówili o zawodach przede wszystkim ci, którzy chcąc wejść na boisko, narazili się żonom, utraciwszy guziki. Nie trzeba było też pójść wieczorem na mecz bokserski, by wrócić do domu z guzem, nie mówiąc już o takich „drobnostkach", jak zadrapaniach, podeptanych nagniotkach itp. Było to niedociągnięcie ze strony organizatorów, którzy zbyt późno (na skutek trwającego poprzednio meczu piłki nożnej?!) otworzyli bramy, udostępniające wejście na boisko. Szczupła garstka porządkowych i milicji nie mogła powstrzymać napływającego tłumu, w wyniku czego wyważono bramy i fala publiczności (z biletami i bez) wtargnęła na boisko. Oprócz strat materialnych organizatorzy narazili się na uszczypliwe uwagi ze strony widzów. Mamy nadzieję, że nauczeni doświadczeniem, przy następnej tego rodzaju imprezie, organizatorzy usuną to niedociągnięcie.

Bardziej niemiłym zgrzytem zakończyła się druga sprawa, która wywołała oburzenie wśród zebranej publiczności oraz była długo jeszcze, może nie zawsze właściwie komentowana. Z niezrozumiałych zupełnie powodów Polski Związek Motocyklowy w ostatniej dopiero chwili (niedziela godzina 7.35 rano) przysłał maszyny i to niektóre w stanie niezdolnym do użytku oraz nie podał nazwisk zawodników, którzy mieli startować w wyścigu. Dlatego też, jeszcze w sobotę impreza stała pod znakiem zapytania, nie mówiąc o tym, że zawodnicy nie mieli możności treningu na nowowybudowanym torze. Kiedy wiadomość ta poprzez megafony została zakomunikowana publiczności, posypały się gromy na głowę obecnego na zawodach przedstawiciela PZM-u — prezesa Askanaza. Obecnie czekamy na wyjaśnienia PZM-u w tej sprawie. Znamy bowiem krążące w Lesznie i okolicy opinie, na temat ustosunkowania się PZM-u do klubów prowincjonalnych, a m. in. do Leszczyńskiego Klubu Motocyklowego. Uważamy, że w dobie obecnej, w dobie umasowienia sportu właśnie na prowincji, podobne wypadki winny znaleźć odpowiednie naświetlenie.

M. Tomaszewski

Jednak bez Kasperczaka i Grzelaka do Finlandii

Wyjazd reprezentacji bokserskiej Polski na mecz międzypaństwowy z Finlandią uległ opóźnieniu. Pięściarze wyjechali samolotem z Warszawy w środę, 26 bm., o godzinie 15.

W skład drużyny wchodzą następujący zawodnicy (w kolejności wag): Woźniak, Grzywocz, Panke, Debisz, Chychła, Cebulak, Flisikowski, Szymura.

Pierwszy „czwartek bokserski" w Poznaniu

Poznański Okręgowy Związek Bokserski w akcji umasowienia sportu pięściarskiego postanowił organizować tzw. „czwartki bokserskie", które umożliwią młodym adeptom sztuki pięściarskiej nabycie rutyny ringowej.

Zestawieniem walczących par zajmie się kapitan sportowy POZB.

Inauguracja „czwartków bokserskich" nastąpi dziś, w hali Ciężkiego Przemysłu MTP przy ulicy Rokossowskiego.

Sympatycy boksu ujrzą na ringu kilka ciekawych walk. Walczyć będzie 6 par juniorów i 2 pary seniorów.

Zawody rozpoczną się o godzinie 20.

Jak padł rekord w Witkowicach

Czołowy długodystansowiec Emil Zatopek, który w sobotę, 22 bm., pobił w Witkowicach rekord świata w biegu na 10 tysięcy m, uzyskał następujące międzyczasy w swoim rekordowym biegu:

1000 m — 2:55; 2000 m — 5:50,9; 3000 m — 8:45; 4000 m — 11:42; 5000 m — 14:38; 6000 m — 17:36; 7000 m — 20:33,5; 8000 m — 23:33; 9000 m — 26:30,5; 10 000 — 29:21,2.

Podczas zawodów pobito również dwa rekordy CSR: w sztafecie 4×1000 m, praski zespół milicyjny SNB — 7:38 oraz w biegu na 1200 m. juniorów — Zvolensky — 3:13,8.

Komunikaty sportowe

Z. K. S. „Kolejarz" komunikuje: Zebranie sekcji lekkoatletycznej odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 18 w Poznaniu w świetlicy na boisku przy ul. Dębieckiej nr 48. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Piątek, dnia 28 października 1949 r.

13.00 „Na swojską nutę"; 14.15 Pieśni dla dzieci; 14.40 „Z wędrówki po Wielkopolsce"; 15.00 „Elewatory zbożowe" pogadanka; 15.30 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — bajka dla dzieci; 16.20 „Muzyka radziecka"; 16.50 Felieton literacki „O poezji radzieckiej"; 17.45 „Ci, których wychował komsomół" — audycja słowno-muz.; 19.15 Koncert symfoniczny; 20.40 Montaż dźwiękowy z Międzyszkolnych Popisów Artystycznych; 23.15 Muzyka operowa.

RALPH PARKER (4)

Opowieść o rodzinie Kuźniecowych

Któregoś niedzielnego przedpołudnia wybrałem się z Włodzimierzem Kuźniecowem i jego synkiem Saszą na wieś pod Moskwę, w odwiedziny do ich starych przyjaciół.

Z piaszczystego wzgórza porośniętego wysokimi sosnami widzimy jak na dłoni rzekę Moskwę, płynącą powoli i szeroko. Za rzeką ciągną się pastwiska, młody pastuszek z długim batem w ręku pilnuje pasącej się trzody. Na horyzoncie rysuje się czarny pas lasów. Na rzece barki załadowane piaskiem, holowane przez mały stateczek parowy zdążają w stronę Moskwy. Właśnie mija je parowiec wiozący na wycieczkę dzieci robotników jednej z moskiewskich fabryk.

Moskwa jest niedaleko. Można nawet dostrzec kontury kilku wysokich bloków mieszkalnych. Ale tutaj jest zupełna wieś. Promem przeprawiamy się przez rzekę — i oto jesteśmy u celu naszej wycieczki, w wiosce Troiskoje, w której znajduje się kołchoz im. Gorkiego.

Droga wysadzana po obu stronach strzelistymi topolami prowadzi do zabudowań gospodarskich kołchozu, do stajen, obór, kurników, stolarni. Wszystkie budynki są nowe, murowane, mają dachy pokryte blachą.

Biuro kołchozu mieści się w małym domu, z wielką werandą. Nad drzwiami duża tablica przypomina, że kołchozy radzieckie obiecały zwiększyć wydatnie dostawy mleka i masła.

Na ścianie czarna tablica czeka na wpisanie wyników zbiorów poszczególnych brygad. Symbolem zwycięskiej brygady jest samolot, tej zaś która osiągnie najsłabsze wyniki — żółw.

Rozmawiam z Kuźniecowem na temat współzawodnictwa socjalistycznego. Te wszystkie oznaki i dowody rozwijającej się w kołchozie akcji współzawodnictwa, na które napotykaliśmy na każdym kroku, nie stanowią nic nowego dla robotnika fabrycznego, którym jest Kuźniecow.

W kołchozie każdy pracownik otrzymuje część ogólnych dochodów, proporcjonalnie do rodzaju i ilości wykonywanej pracy.

— Każdy robotnik jest dokładnie poinformowany o planie pracy i wie czego się od niego oczekuje — wyjaśnia Kuźniecow, po czym opowiada mi charakterystyczną historię, jaką usłyszał kiedyś od jednego z przywódców partyzantów ukraińskich, Fiodorowa:

— Jeden z ludzi Fiodorowa przyszedł kiedyś do niego i powiedział: „Towarzyszu Komisarzu, przed wojną byłem mechanikiem stacji traktorów. Każdy z nas znał plan pracy stacji, wiedział, co do niego należy i starał się wypełnić swe zadanie jak najlepiej. A teraz chciałbym, żeby się mogło spełnić moje marzenie, żeby opracowano również co do najmniejszych szczegółów plan działalności partyzantów".

— Tak — dodał Kuźniecow — bez planu bez dokładnych wytycznych na przyszłość, my ludzie radzieccy, nie potrafimy wprost żyć. Planowanie stało się koniecznością, przyzwyczajeniem, drugą naturą. Jest to jedna z głównych różnic między naszym społeczeństwem, a społeczeństwem krajów kapitalistycznych. Przyzwyczailiśmy się, że nasze marzenia stają się rzeczywistością uwidocznioną w statystykach.

Jak gdyby dla zilustrowania słów Kuźniecowa spojrzałem w tej chwili na wykresy wiszące w biurze kołchozu.

Pokazywały one jak wyglądać będzie kołchoz za trzy lata, gdy wykonany zostanie plan: dom klubowy, dziesięcioklasowa szkoła (obecnie jest siedmioklasowa), wiele, wiele drzew dla powiązania piaszczystego gruntu i przekształcenia go w bogaty czarnoziem.

Skierowaliśmy się teraz do „mieszkaniowej dzielnicy" kołchozu. Minęliśmy po drodze dwupiętrowy, murowany budynek szkolny, w którym na okres letnich wakacji rozłożył się obóz pionierów. W ogrodzie powiewa na maszcie czerwona flaga. Dzieci pielą rabatki georginii, inne ustawiają na stołach pod drzewami talerze i kubki.

W parku dawnego majątku ziemskiego, zamienionego teraz na dom dziecka, chłopcy ćwiczą się w grze na dętych instrumentach.

Wstępujemy na szklankę piwa do domu towarowego, który stanowi dumę kołchozu. Towaru nie brak. Na półkach sztuki materiałów, gotowa garderoba, bielizna, obuwie, kalosze. W innym dziale przybory toaletowe, w jeszcze innym książki. W drugim końcu magazynu — artykuły żywnościowe: wina krymskie, mołdawskie, dagestański gin, butelki szampana, paczki kawy, herbaty, wszelkiego rodzaju wędlin, konserwy, wielkie ilości słodyczy. Można również na miejscu napić się wódki, piwa, i zjeść smaczne przekąski. Przy wejściu znajduje się skrzynka, do której klienci mogą wrzucać swe uwagi i pomysły na temat organizacji sprzedaży artykułów w domu towarowym.

Znaleźliśmy się teraz wśród małych, drewnianych domków. Zwróciło moją uwagę, że nie są one wszystkie jednakowe. Z jakiegoś okna wydobywają się tony koncertu fortepianowego Rachmaninowa. Na ulicach kołchozu, na słupach przed domami umieszczone są obok domków dla szpaków — głośniki radiowe.

Wchodzimy do jednego z domów, w którym mieszka przyjaciel Kuźniecowa. Jego żona Agripina Grigoriewna jest przewodniczącą kołchozu. Od niej dowiem się na pewno wielu ciekawych rzeczy. Ale o tym w następnej korespondencji.